

## WSTĘP

Dzieje pojęć, być może w stopniu jeszcze wyraźniejszym niż losy przypisywanych im desygnatów, wyznacza zawsze nieciągła i rozproszona geograficznie historia sporów o ich znaczenie, status oraz moc kategoryzowania i/lub performatywnego przeobrażania rzeczywistości. Nie inaczej rzecz ma się ze „wspólnotą” – przedmiotem ożywionych polemik toczonych na krzyżujących się polach filozofii, socjologii, kulturoznawstwa czy antropologii, stanowiących dobitny dowód na antykonsensualność najważniejszych konceptów konstruowanych w polu nauk społecznych. Fakt ten wydawać się może zaskakujący, jeśli wziąć pod uwagę problematyczność kategorii oscylującej jeszcze do niedawna między statusem bezdyskusyjnego, znaturalizowanego i zniechęcającego do rzeczywistego poróżnienia pojęcia nadrzędnego a nieprzydatną z uwagi na śmierć opisywanego przez nią fenomenowi „kategorią zombie” (Beck, 2003). Co ciekawe, choć mowa tu o dwóch zasadniczo różnych interpretacjach miejsca i znaczenia wspólnoty w społeczeństwach postindustrialnych, punktem wspólnym dla obu pozostaje jego bliskie potocznemu użycie, niemal każdorazowo brzemienne, jak ujął to Zygmunt Bauman (2008, s. 5), w ciepłe i przepełnione nostalgią uczucie. Choć samo przez się nie czyni ono jeszcze z zakorzenionej w nim wizji wspólnoty „podstępnej kategorii społecznej” (Sennett, 2008, s. 30), to konotowane przez nią psychologiczne komponenty mocnej koncepcji podmiotu, takie jak koherencja, czystość i autarkiczność, każą z niepewnością wyglądać jej możliwych materializacji. Zastrzeżenie to wzmacnia dodatkowo ich zgubny wpływ na współczesne procesy przestrzenne intensyfikujące antymiejskie postawy separatystyczne w rodzaju gentryfikacji czy osiedlowego grodzienia. Zjawiska te zarysowują negatywny kontekst dla przemyślenia problemu miejskiej wspólnotowości, stawiając nas przed koniecznością konceptualizowania relacji społecznych na alternatywnych zasadach zarówno wobec postpolitycznej, antywspólnotowej logiki neoliberalizmu, jak i tożsamościowej idei tego, co wspólnotowe, zakorzenionej w słowniku zachodniej metafizyki obecności.

Przyjęty w tej książce, przeciwstawny wobec dwóch powyższych, punkt widzenia kładzie nacisk nie tylko na sporny charakter pojęcia wspólnoty, ale i rolę nieodzownych dla politycznego słownika składników dyssensualnych. Staram się ujmować antagonizujący charakter tytułowej kategorii jako pokłosie jej konfliktowej, pozbawionej gruntu „podstawy” wyrażającej się w terminach oporu, interpretacyjnego konfliktu czy estetycznego dzielenia oraz nomadycznego charakteru samego pojęcia, będącego wynikiem długoletniej podróży pomiędzy dyscyplinami naukowymi i tradycjami badawczymi (por. Bał, 2012). Traktowana w ten sposób „wspólnota”, cyrkulując pomiędzy dyskursami naukowymi, politycznymi czy artystycznymi, jawi się jako kategoria nieostra i niekonkluzywna, równoczesna szansa i zagrożenie, wpisana we wszystkie próby jej reinterpretacji. Jako taka stanowi, jak przypomina w licznych tekstach Ernesto Laclau, jedno z kluczowych „pustych znaczących”, zdane na nie zawsze demokratyczne przechwycenia i wypełnianie na różne sposoby przez rywalizujące o jego zawłaszczanie dyskursy polityczne, ruchy społeczne czy hegemoniczne koalicje. Długotrwała walka o tak rozumiane znaczące może skutkować oczywiście jego zepsuciem, utratą możliwości dalszego oznaczania (Szkudlarek, 2009, s. XVI), jak również repulsją stygmatyzującą jego kolejne użycia. Twierdzę jednak, że ta sama nomadyczność, ujmowana wspólnie z brakiem ostatecznego ugruntowania, może być w wypadku pojęcia wspólnoty jego główną zaletą. Dzieje się tak z przynajmniej dwóch powodów.

Pozwala ona, po pierwsze, na wielowymiarową i międzydyscyplinarną analizę miejskich zbiorowości, w wielu wypadkach równie nomadycznych i zdarzeniowych, a zatem przeciwstawionych istocie i rzeczy (por. Deleuze i Guattari, 2000, s. 28), co sama interesująca mnie kategoria. Rozproszenie idei uniemożliwia z kolei, jak pisze Rosi Braidotti (2009, s. 51), jej zatarcie oraz trwałe zhegemonizowanie przez dyskurs dominujący. W wypadku wspólnoty przyczynia się do tego dodatkowo propagacyjny, jak również mobilizacyjny aspekt pojęciowego nomadyzmu. Inaczej niż w kontekście węższych semantycznie „społeczności lokalnej”, „neoplemienia” czy „małej grupy społecznej” przekłada się to na jej polityczny potencjał, czyli coraz częściej aktualizowaną możliwość zawiązywania demokratycznych koalicji na bazie heterogenicznych żądań, uwspólniania pierwotnie niewspólnych fragmentów pola społecznego. Wszystko to może sprzyjać odzyskaniu pojęcia nadszarpniętego czy wyjąłowionego z sensu w trakcie podróży – poprzez odnowę lub reinterpretację jego zapoznanych bądź marginalizowanych znaczeń – oraz uchwyceniu jego nie zawsze namacalnych, słabo-ontologicznych odniesień przedmiotowych. To jeden z podstawowych problemów i jedno z głównych zadań podnoszonych w tej książce, wpisujące się w bliskie patrolującym jej myślicielom i myślicielkom przekonanie o konieczności rewalu-

acji i radykalnej demokratyzacji głównych kategorii, poprzez które spoglądamy na współczesny, kulturowo-polityczny krajobraz.

Jean-Luc Nancy odnosząc się do najistotniejszej dla tej książki, ześrodkowanej na kwestii wspólnoty dyskusji poststrukturalistów, przypominał w tym kontekście, że jeszcze na początku lat 80. XX wieku pojęcie wspólnoty stanowiło *terra incognita* myśli zachodniej, kategorię niemal całkowicie utożsamioną z instytucjonalnym dyskursem Wspólnoty Europejskiej. Przeszło ćwierć wieku później, pomimo czy raczej za sprawą dotyczących jej tekstów Maurice'a Blanchota, Jacques'a Derridy czy Giorgia Agambena, „zamiast rozjaśniać, zdaje się, że tracimy ją z oczu z uwagi na pograżenie jej w niejasności” (Nancy, 2003, s. 27). Niezależnie od naszego stosunku do tak postawionej tezy, bezdyskusyjną zasługą wspomnianej polemiki, prowadzonej niejako w tle i w kontrze do znacznie lepiej rozpoznanego w polskim kontekście sporu komunitarystów z liberałami (zob. Szahaj, 2000; Środa, 2003), pozostaje coraz wyraźniej zauważalna na gruncie filozofii polityki, kulturoznawstwa czy historii sztuki tendencja do opisywania fenomenu wspólnoty w postfundacjonalistycznych i zapośredniczonych kulturowo kategoriach. Zainteresowanie badaczy przesuwają się za jej sprawą z polityki tożsamości i warunkujących ją istotowych różnic w stronę ujęć performatywnych, relacyjnych i procesualnych, poszukujących niestabilnego umocowania dla wspólnot poza wszelkimi własnościami czy pozytywnie artykułowanymi fundamentami.

Koncentracja na zapoznanym do tej pory nietożsamościowym wymiarze życia wspólnotowego wpisuje się przy tym w szerszy, bo dotykający znacznego obszaru współczesnej filozofii polityki, zwrot ontologiczny zawierający czy nawet wycofujący się z badania faktów na rzecz analizy warunków ich możliwości. Jeden z naczelnych problemów tej książki dotyczy zatem nie tyle poziomu deskrypcji w formie empirycznego opisu już uformowanych wspólnot, ile interpretacji wielowymiarowego kontekstu umożliwiającego samo stawianie się etycznie i politycznie pożądanym nowych form wspólnotowości. Stawiane przeze mnie ontologiczne pytanie o wspólnotę okazuje się tym samym nieodzownie związane z namysłem o charakterze normatywnym. Konieczność powrotu do ontologii, wyrażana przez takich myślicieli, jak Chantal Mouffe czy Antonio Negri, nie ma oczywiście na uwadze restauracji filozofii pierwszej wraz z jej od dawna kwestionowanymi składnikami w rodzaju istoty czy archaicznego źródła. Propozycja nowego paradygmatu ontologicznego, konstruowana w opozycji do metafizyki obecności i logiki tożsamości, przyjmuje raczej postać osłabionej, a zatem pozbawionej gruntu refleksji nad uwolnionym od tradycyjnych kryteriów przynależności wspólnotowym i, co za tym idzie, politycznym byciem. Oferowana przez Nancy'ego, Jacques'a Derridę czy Roberta Esposito „wspólno-

ta pytania”, wyrastająca z Heideggerowskiego namysłu nad różnicą ontologiczną i przekonania o praktyczno-teoretycznym kryzysie idei wspólnoty, stara się ją przekierować w możliwie najbardziej progresywnym kierunku. Efekt owych wysiłków to dyskutowana w drugim rozdziale książki ontologia wspólnotowej relacji, próbująca wykroczyć poza zawsze wykluczające i podatne na totalizację, zakorzenione w metafizyce koncepcje wspólnoty.

Jako że z próby tej nie wynika jeszcze, wbrew przekonaniu wielu interpretatorów, żaden projekt radykalnie demokratycznego bycia-razem, istotne miejsce zajmuje tu również namysł nad tym, co Bruno Bosteels nazywa „ontologią aktualności” (2011, s. 59 nn.), wywodząc swoją poprawkę do ontologicznych rozważań nad kwestią polityczności z Foucaultowskiego projektu historyczno-krytycznej „ontologii nas samych”. Zgodnie z założeniami tej ostatniej zadanie zbieżnej z duchem czasów refleksji polega nie tylko na archeologiczno-genealogicznym rozpoznaniu własnego usytuowania w wyróżniającej się na tle wcześniejszych epok teraźniejszości, lecz również na uchwyceniu punktów oraz wektorów pożądanej zmiany społecznej (Foucault, 2000). Wyzwanie ontologii aktualności zmusza mnie w związku z powyższym do podjęcia podwójnego zadania. Jego pierwsza część wiąże się z koniecznością wsłuchiwania się, jak pisze Bosteels, w głosy ontologicznych innych (takich jak domena społeczna, kulturowa, estetyczna). Opiera się ona na przyjętym tu założeniu, że przedstawienie propozycji nowego paradygmatu ontologicznego nie byłoby możliwe bez zaistniałej uprzednio zmiany „w ontycznej zawartości pola badawczego” (Laclau i Mouffe, 2007a, s. 212). Druga polega na uzupełnieniu poststrukturalistycznej ontologii relacji o zdolną do przekraczania fundowanych w jej ramach ograniczeń koncepcję zbiorowej podmiotowości (Casarino i Negri, 2008, s. 87). Stawanie się tej ostatniej to efekt twórczego zaangażowania w przepracowanie konceptów bycia-wspólnie, tego, co wspólne czy ludu oraz zakorzenienia późnowoczesnej wizji wspólnoty w doświadczeniu typowo miejskich form kolektywnej organizacji, takich jak tłum, masa czy proletariat (przy założeniu ich uprzedniej rehabilitacji). Zabieg ten celuje nie tylko w radykalne odróżnienie wizji wspólnoty, artykułowanej tu w terminach oporu, artykulacji i dzielenia postrzegalnego, od idei *Gemeinschaft*, ale i kulturoznawczą adaptację Marksowskiej praktyczno-procesualnej koncepcji podmiotu zbiorowego – zbiorowości zdolnej do rewolucyjnego przekształcania zastanych oraz produkowania nowych przestrzennych i kulturowych sposobów bycia razem.

Prace Marksa, lecz nade wszystko odpowiedzialnych za ich aktualizację włoskich postoperaistów oraz dokonujących uprzestrzennienia marksizmu reprezentantów anglosaskich studiów miejskich, inspirują przedłożoną w pierwszym rozdziale książki analizę warunków koniecznych do wyłonienia się momentu wspólnotowości. Zdający sprawę z zaistnienia podobnego

wydarzenia (opisywanego w kategoriach momentu polityczności) Oliver Marchart pisze, że nawet jeśli przygodny, nieugruntowany i pierwotnie nierozstrzygalny charakter pola społecznego jest ahisteryczną stałą, to jego realizacja wymaga wyłonienia się określonych okoliczności w formie historycznej konstelacji umożliwiającej spotkanie z ową przygodnością. Tylko w takiej sytuacji możliwe jest kwestionowanie fundacjonalistycznego (Marchart, 2007, s. 30 nn.) czy tożsamościowego porządku, jak również wypracowywanie konceptów wobec niego przeciwstawnych. Rozwijane w kolejnych rozdziałach, nie zawsze wprost, przekonanie o nastającym właśnie momencie wspólnotowości domaga się w tym miejscu skrótowego wyjaśnienia. Jeśli jego wcześniejsze i każdorazowo miejskie przebiegi, takie jak doświadczenia Komuny Paryskiej, włoskich domów ludowych i centr społecznych czy wydarzenia maja 1968, wiązały się z fenomenem uspołecznienia i solidarności ludzi pracujących, to przemyślenie dzisiejszej rzeczywistości kulturowej i historycznej koniunktury pod kątem jego postfundacjonalistycznej rewitalizacji powinno wychodzić od analizy nowych sposobów produkcji i form organizacji pracy. Dla niektórych teoretyków i teoretyczek obserwowany po 1989 r. kryzys tego, co społeczne, wzmacniany współcześnie przez neoliberalną prywatyzację sfery reprodukcji, wyznacza kres wspólnego dla Wschodu i Zachodu projektu państwa opartego na pracowniczej solidarności. Straty i spustoszenia dokonane przez kolonizujący świat życia system mogą być jednak kompensowane, jak twierdzi Charity Scribner, w obszarze kultury – sferze pamięci, literackiej fikcji czy artystycznej wyobraźni. To tutaj, a nie w miejscu pracy możemy reaktywować dawne nadzieje społeczne (Scribner, 2003).

Choć zaletą powyższego stanowiska jest godna podjęcia intuicja o politycznym znaczeniu tego, co kulturowe, to razi ono równocześnie zbyt wąskim ujęciem samej kultury oraz współdeterminowanych przez nią przemian. Powtarza tym samym typowy dla wyobrażeniowych czy tekstualnych koncepcji wspólnoty błąd zapoznawania materialno-praktycznego, przestrzennego wymiaru współczesnego kolektywizmu. Obecna, warunkowana kulturowo zmiana paradygmatu gospodarczego opiera się wprawdzie na wykraczającym poza tradycyjne miejsce pracy wyczerpaniu wspólnotowych, niematerialnych form kooperacji i komunikacji, pozwala jednak równocześnie na objęcie wspólnym doświadczeniem w pełni ucieleśnionego oporu wszystkich wytwórców w rozszerzonej na całą metropolię fabryce społecznej. Wyeksponowanie tego zjawiska umożliwia śledzenie doświadczenia kolektywności na ruinach miejskiego industrializmu i realnego socjalizmu, pomimo czy może za sprawą ogłoszonej na gruncie teorii społecznej oraz usankcjonowanej przez neoliberalizm niemożliwości społeczeństwa (zob. Laclau i Mouffe, 2007b; Marchart, 2007; Urry, 2009). W dobie naznaczają-

cej je pustki i nieobecności fundamentów na znaczeniu zyskuje oddolne doświadczenie wspólnotowości tworzone w uogólnionych warunkach utraty pewności, nieswojości, braku zakorzenienia, a w opozycji do pogrążonych w kryzysie wspólnot substancjalnych (Buden, 2012, ss. 66-78), takich jak naród czy grupa religijna. Fakt ten wymusza na mnie podjęcie teoretycznego wysiłku wiążącego, na wzór Jamesonowskiego „mapowania poznawczego” (Jameson, 2011b, ss. 419-428), to, co lokalne, materialne i umiejscowione (wymiar wspólnot miejskich) z globalnymi i abstrakcyjnymi strukturami władzy. Mowa tu zatem o połączeniu analizy współczesnej logiki postindustrialnego paradygmatu gospodarczego, współodpowiedzialnego za de-substancjalizację rzeczywistości dokonywaną pod znakiem elastyczności, niematerialności i różnicy, z pogłębioną refleksją nad zagadnieniem miejskiej przestrzeni. Ta ostatnia, traktowana jako zwornik wspólnotowych formacji, stanowi dziś główny *locus* antykapitalistycznego oporu. Dostarczając symbolicznych skryptów dla codziennych, konkretnych modeli bycia razem (Kohn, 2003, s. 4), może go organizować w politycznie progresywny sposób w oparciu o nowe praktyki kulturowe i formy oddolnego urbanizmu.

Osadzenie momentu wspólnotowości w ramach dokonujących się obecnie miejskich transformacji wynika z założenia o niemożliwości rewaluacji fundamentalnych dla nauk społecznych pojęć i zjawisk bez uprzedniego przemyślenia kwestii relacyjnie rozumianej przestrzeni (Harvey, 2009, s. 113). Punktem wyjścia badań nad fenomenem miejskiej wspólnoty chciałbym uczynić zatem dające taką możliwość transdyscyplinarne podejście łączące dokonania współczesnych kulturowych studiów miejskich (Rewers 2014), filozofii polityki, krytyki ekonomii politycznej oraz socjologii, a punktem dojścia – jej przepracowane pojęcie, performatywnie interpretujące współczesne formy zbiorowej podmiotowości.

Prezentowana książka składa się z dwóch części, odpowiadających w swej treści zasygnalizowanym wyżej poziomom analizy. Pierwsza z nich koncentruje się na zagadnieniach ontologicznych, zarysowując podwójnie negatywny, z uwagi na kluczowy dla mnie element dysensu oraz tryb postfundacjonalistycznego namysłu, kontekst wyłaniania się nowych wspólnot. W otwierającym rozdziale, poświęconym przepracowanej na potrzeby dalszych analiz wizji miasta postindustrialnego, skupiam się w znacznej mierze na przedstawieniu zachodzącej dziś zmiany paradygmatu gospodarczego. Czyniąc to, korzystam z pokrewnych mu dyskursów opisujących współczesne miasta i metropolie jako efekt działalności postfordyzmu, elastycznej akumulacji czy informacjonizmu. Traktując postindustrializm w terminach zapowiedzi, tendencji, kognitywizacji kapitału oraz dematerializacji i kulturalizacji produkcji, rozszerzam jego zakres pojęciowy w celu objęcia wspólnym mianem doświadczenia miast zaawansowanego i peryferyjnego kapita-

lizmu. Zasadnicze znaczenie odgrywa tu zwrócenie uwagi na rolę czynników niematerialnych, przyczyniających się do zaistnienia nowych form produktywności i pracy oraz komercjalizacji nieproduktywnych do niedawna obszarów życia społecznego. W drugiej partii rozdziału podejmuję się analizy neoliberalnego urbanizmu oraz jego dwóch najbardziej widocznych skutków, za które uznaję dialektykę deindustrializacji i reindustrializacji oraz gentryfikację. Wszystkie stanowią wspólny spadek po społeczeństwie przemysłowym, efekt wywłaszczającej urbanizacji, jak również przyczynę wspólnotowej niezgody na postępującą neoliberalizację współczesnych miast.

W drugim rozdziale artykułowana w słowniku ekonomicznym ontologia aktualności rozszerzona została o próbę przemyslenia ontologii wspólnotowej relacji. Jego zasadniczym celem jest wypracowanie uprzedmiotowionej koncepcji wspólnotowości, umożliwiającej interpretację jej trzech miejskich przejawów wyznaczających ramy drugiej części książki. Jako słaboontologicznie pojęcie stanowi ona efekt krytycznej konfrontacji filozoficznych dociekań Nancy'ego, Derridy czy Esposito z postfundamentalistyczną teorią przestrzeni. Cechy radykalnie ujętej wspólnotowości, takie jak nieobecność naturalistycznych, stabilnych i niezmiennych fundamentów oraz dowartościowanie tego, co marginalne i wykluczone, łączą wspomniany namysł z widmowymi konceptami topologicznymi, takimi jak *chora* czy miasto azylu. Połączenie to stanowi rodzaj koniecznego, choć niewystarczającego mostu nad nielikwidowalną przepaścią ustanowioną w ramach różnicy ontologicznej oddzielającej przeciwstawioną esencję wspólnotowości od jej niedoskonałych ontycznych manifestacji.

Pozostałe rozdziały książki tworzą jej drugą część i poświęcone zostały trzem modelom wspólnotowej formacji. Nie roszczęc sobie prawa do ustalenia typologii, uznaję przyjęte tu współbieżne perspektywy za najbliższe urzeczywistnienia wypracowywanej w poprzedniej części koncepcji wspólnotowości. Jeśli decyduję się ją oświetlać przez pryzmat interpretacji/artykulacji, estetycznego dzielenia i oporu, to dzieje się tak w odpowiedzi na współczesny zwrot kulturowy odpowiedzialny za zgeneralizowane doświadczenia refleksyjności, estetyzacji i oddolnej polityzacji. Fakt ten pozwala na podkreślenie politycznego znaczenia interpretatywnej natury bycia, estetycznej konfiguracji naszych czasoprzestrzennych współrzędnych oraz ontologicznego pierwszeństwa oporu.

Punkt wyjścia dla trzeciego rozdziału stanowi koncept wspólnoty interpretacyjnej. Inaczej niż w jej dominujących ujęciach proponuję, by ujmować ją nie jako kulturowo determinowany punkt wyjścia, lecz stale odsuwający się punkt dojścia w efekcie kolektywnych starań o narzucenie nowej interpretacji dyskursywnie rozumianego miasta. Rozdział ten porusza zagadnienia granic interpretacji i tego, co miejskie, palimpsestowej natury miasta

i niebezpieczeństw związanych z jego tekstualizacją, zbiorowego charakteru sygnifikacji czy wagi pustych znaczących dla polityki miejskiej. Podjęte w nim zadanie uprzestrzennienia przekonania o wspólnotowej naturze aktu interpretacyjnego prowadzi mnie w stronę zagadnienia artykulacji. Mając na uwadze jej podwójne znaczenie, a zatem wiązanie heterogenicznych elementów oraz (przestrzenną) inskrypcję sensu, przedstawiam sposoby samoreprezentacji i kontrinterpretacji umożliwiające tworzenie podmiotów w koalicji oraz oddolne wytwarzanie Lefebvre'owskiej przestrzeni przeżywanej.

W rozdziale kolejnym wychodzę od przedstawienia idei miasta kreatywnego jako negatywnego kontekstu dla wyłaniania się wspólnot estetycznych. Opieram się przy tym na głównym założeniu ostatnich prac Jacques'a Rancière'a, zgodnie z którym „estetyka [...] to czynnik specyficznej historycznej konfiguracji ról społecznych i wspólnotowości” (Hinderliter, Kaizen, Maimon, Mansoor i McCormick, 2009, s. 1). Znaczna część tego rozdziału stanowi próbę przemyślenia miejsca sztuki w warunkach kapitalizmu kognitywnego. Przedmiotem mojej krytyki są tutaj w szczególności podzielane przez świat sztuki i kapitalistyczny sposób produkcji modele partycypacji, kreatywności i współpracy. Wracam w tym miejscu zatem do kwestii poruszonych w rozdziale pierwszym, w którym wykorzystuję m.in. pojęcie artystycznego sposobu produkcji. Argumentuję, że warunkiem zgodnej z imperatywem równości wspólnoty estetycznej jest dokonywana pod znakiem głębokiej estetyzacji, re-artykulacji materialności i ignoranciej edukacji dekonstrukcja modulacyjnych trybów artystycznej współpracy.

Relacyjność opisywanych przeze mnie zbiorowości i kolektywów charakteryzowana bywa najczęściej z wykorzystaniem pojęcia oporu. Sprzeciw wobec dominujących w społeczeństwie tendencji to jeden z głównych katalizatorów konstruowania społecznej relacji. Przyjmuje rolę spoiwa dla wspólnotowych koalicji, wiążąc przedstawicieli zróżnicowanych grup. Mając to na uwadze, wskazuję w ostatnim rozdziale na punkty przecięcia i podstawowe różnice obecne w opisywanych przez Agambena i Negriego wizjach miasta biopolitycznego. Argumentuję, że przedsiębrany w jego ramach opór, związany z kulturą produktywności miejskich podmiotów, polega na ustanowieniu miejsca w tożsamym z postpolityczną przestrzenią przepływów nie-miejsca władzy suwerennej. Twierdzę, że dysSENS wypierany przez neoliberalną, konsensualną logikę późnego kapitalizmu wraca do miasta zawsze w następstwie jej własnych posunięć. Miasto postpolityczne to zatem miraż, rodzaj fasady przysłaniającej zawsze obecne w jego granicach siły oporu. Podstawowym problemem pozostaje ich mobilizowanie i przekuwanie zorientowanego lokalnie niezadowolenia w bardziej uniwersalne, podważające policyjne *status quo* działania. Wspólnoty oporu, przedstawia-



ne tu na przykładzie postoperaistycznej koncepcji wielości, niosą nadzieję na ponowne upolitycznienie przestrzeni miejskiej. Redystrybucję jej fragmentów na bardziej inkluzywnych, bo wpisanych w program przestrzennej sprawiedliwości, zasadach oraz demokratyzacji do tej pory ekskluzywnego prawa do miasta.

Poznań, luty 2015 r.

\* \* \*

Prezentowana książka jest skróconą wersją pracy doktorskiej obronionej w Instytucie Kulturoznawstwa UAM w listopadzie 2013 r. Pragnę w tym miejscu podziękować tym osobom, bez których nie przybrałaby ona obecnego kształtu. Podziękowania należą się w pierwszej kolejności promotorce rozprawy, Pani Profesor Ewie Rewers – za naukową opiekę, konstruktywną krytykę, cierpliwość i ciągłe zachęty do „urbanizacji” namysłu. Za pouczające rozmowy i inspiracje dziękuję też Towarzyszom i Towarzyszkom z „Praktyki Teoretycznej” – szczególnie Krystianowi Szadkowskiemu, Maciejowi Szlinderowi, Mikołajowi Ratajczakowi i Agnieszce Kowalczyk – oraz Koleżankom z Zakładu Kulturowych Studiów Miejskich, zwłaszcza Agacie Skórzyńskiej, Zuzannie Dziuban i Mariannie Michałowskiej. Podziękowania za cenne uwagi i życzliwą krytykę należą się także Recenzentom rozprawy: prof. dr. hab. Leszkowi Koczanowiczowi oraz dr. hab. Krzysztofowi Moraczewskiemu.

Osobne wyrazy wdzięczności pragnę przekazać moim Bliskim – Rodzicom Małgorzacie i Markowi, Teściom Wiesławie i Krzysztofowi, Babci Basi, siostrom Asi i Ani, oraz, przede wszystkim, żonie Joli – za miłość, nieustanne wsparcie i cierpliwość w czasie przedłużającej się pracy nad rozprawą. Dziękuję też naszemu synkowi Antosiowi, którego pierwsze miesiące życia zbiegły się z ostatnimi moich studiów doktoranckich – za radość współ-bycia i wiele przespanych nocy.

\* \* \*

W książce wykorzystałem przepracowane wersje lub fragmenty następujących artykułów mojego autorstwa: *Artykulacje*, w: E. Rewers (red.), *Kulturowe studia miejskie. Wprowadzenie*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014; *Przestrzenie kooperacji i re-artykulacja materialności. W stronę miejskiego modelu sztuki współpracy*, „Kultura Współczesna” 3/2013; *Neoliberalizm w budowie, czyli o mieliznach miejskiej przedsiębiorczości i (post)polityczności architektury*, w: B. Świątkowska (red.), *Chwała miasta*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012; *Gentryfikacja jako gentryfikacja: artystyczny sposób produkcji i restrukturyzacja miasta*, w: K. Sikorska, M. Kosińska, A. Skórzyńska (red.), *Artysta – kurator – instytucja – odbiorca. Przestrzenie*

*autonomii i modele krytyki*, Galeria Miejska Arsenał, Poznań 2012; *Od Imperium do Rzeczy-pospolitej* (frag. „Praktyka Teoretyczna”, *Rzecz-pospolita i aktualność komunizmu*, w: M. Hardt, A. Negri, *Rzecz-pospolita. Poza własność prywatną i dobro publiczne*, Korporacja Ha!art, Kraków 2012); *Sztuka współpracy w dobie kapitalizmu kognitywnego: edukacja, estetyzacja, relacja*, „Zeszyty Artystyczne” 21/2011; *Wspólnotowość bez wspólnoty: Jacques Derrida i dekonstrukcja zbiorowości*, w: B. Banasiak, A. Kucner, K. Jaksender (red.), *Foucault, Deleuze, Derrida*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2011; *Kto ma prawo do biopolis? Agamben, Negri i spór o metropolię*, „Praktyka Teoretyczna” 3/2011; *Wspólnoty oporu w mieście postpolitycznym*, „Kultura Współczesna” 2/2010.